

# Spółdzielczość energetyczna?

„Tylko dzięki energetyce prosumenckiej opartej na mikroźródłach energii pracujących u konsumentów energii elektrycznej będziemy w stanie przeciwdziałać niedoborowi mocy, jaki nas czeka już od początku 2016 roku.”

Prof. Krzysztof Żmijewski

Odnotować można kolejne zwycięstwo procedury ręcznego sterowania spółkami Skarbu Państwa. Zeszłoroczna seria decyzji spółek energetycznych zawieszających projekty rozbudowy elektrowni i elektrociepłowni została ostatecznie przerwana podczas tegorocznej, lutowej uroczystości inauguracji rozbudowy *PGE Elektrowni Opole* o dwa bloki węglowe o łącznej mocy 1800 MW. Obecny i aktywnie uczestniczący w inauguracji Prezes Rady Ministrów III RP ogłosił zwycięstwo energetyki węglowej w Polsce, stwierdzając między innymi, że ta największa inwestycja przemysłowa w Polsce jest kluczową nie tylko dla regionu, ale i dla bezpieczeństwa energetycznego państwa.

Wypowiedzi szefa rządu uzupełniły zapowiedzi ministra skarbu państwa, mówiące o tym, że nowe bloki będą nie tylko spełniać „najsurowsze normy środowiskowe”, lecz także ich sprawność wytwarzania energii elektrycznej przekroczy 45%. Zapowiedział także, że przewidywana jest rozbudowa oraz modernizacja elektrowni i elektrociepłowni, między innymi w Tychach, Stalowej Woli, Legnicy, Włocławku czy Turowie.

W cieniu wspomnianej uroczystości znalazła się decyzja rezygnacji ze stanowiska prezesa *PGE Energia Odnawialna*. O tym, czy istnieje związek między tymi faktami, nie wiadomo.

Ten zwrot w kierunku energetyki węglowej, nie w pełni zgodnym z polityką energetyczną Unii Europejskiej, zostanie zapewne potwierdzony w przygotowywanej aktualizacji polskiej polityki energetycznej do 2030 roku i może później. Z pewnością zobaczymy też dokument proponujący rządowe rozwiązania zapewniające obfitość węgla kamiennego i brunatnego dla nowych bloków energetycznych.

Reaktywacji energetyki węglowej towarzyszy nie tylko czasowe przesunięcie efektów bloków jądrowych, ale i coraz intensywniejsze działania obywatelskiego ruchu prosumenckiego. Między innymi w Polkowicach odbyło się w ubiegłym roku piąte już Forum Ekoenergetyczne, pokłosiem którego jest książka *Energetyka alternatywna* pod redakcją prof. Jana Popczyka, zawierająca nie tylko prezentacje multimedialne (na dołączonej płycie CD), ale i referaty wygłoszone podczas Forum.

Zwracają uwagę postulaty tworzenia regulacji prawnych „nowej generacji”, które powinny być odmienne, zarówno co do litery jak i ducha, od dotychczasowego *Prawa energetycznego*. Regulacje te powinny, zdaniem uczestników Forum, silnie akcentować odpowiedzialność gmin za bezpieczeństwo energetyczne wchodzących w ich skład obszarów, skutecznie wiążąc rozwój energetyki rozproszonej z planowaniem przestrzennym gmin.

Umacnia się przekonanie, że spodziewane braki mocy elektrycznych należy wyrównywać połączonej działaniami, to jest wzmożonym oszczędzaniem energii, budową dużych bloków węglowych oraz umożliwieniem obywatelom, przedsiębiorstwom i jednostkom samorządu terytorialnego produkcji energii we własnym zakresie.

W związku z tym ostatnim rozwiązaniem narasta potrzeba przyspieszenia procesu pojawienia się jasnych i konkretnych regulacji prawnych dotyczących wytwarzania i sprzedaży energii elektrycznej pozyskiwanej z odnawialnych źródeł, to jest elektrowni wodnych, farm fotowoltaicznych i wiatrowych.

Dotychczasowym próbom rozwiązywania problemu finansowania inwestycji energetycznych, zwłaszcza OZE, towarzyszy silne zapatrzenie na zachodnie rynki finansowe, nie zawsze adekwatne do warunków polskich. Polskie teksty na ten temat roją się od terminów i skrótów angielskich, typu: BOO (build-operate-own), private equity (PE), unit trust fund, TPF (Third Party Financing). Jeśli się z kolei reklamuje sposoby finansowania za pomocą udziału społeczeństwa, czyli sprzedaży dziesięcioletnich obligacji, to podkreśla się, że korzystne jest to, że obligatoriusze nie mają wpływu na zarządzanie, co daje inwestorowi pełną swobodę działania.

Jednak coraz wyraźniej widać, że celowe staje się przygotowanie przez resorty gospodarki i ochrony środowiska projektu ustawy umożliwiającej drobnym wytwórcom energii, inaczej zwanych prosumentami, tworzenie spółdzielni energetycznych.

Wspomnieć można, że po pierwsze spółdzielcze formy własności i przedsiębiorczości mają w Polsce bogate tradycje, a po drugie takie spółdzielnie powstają już od kilku lat w innych krajach europejskich, na przykład w Danii czy w Niemczech.

Jednym z prekursorów spółdzielczości na terenach Polski był Stanisław Staszic, który w 1816 roku założył w swoich dobrach Towarzystwo Rolnicze Hrubieszowskie. Polski ruch spółdzielczy wywodzi się z okresu zaborów i wiązał się z pozytywistyczną ideą pracy u podstaw. Związany był także z ideą zakładania kas spółdzielczych (Kasy Stefczyka) ułatwiających wtedy finansowanie rzemiosła, rolnictwa i drobnego przemysłu. Jest więc z czego czerpać wzory. Pod warunkiem, że nie będzie się czerpać z doświadczeń peerelowskiej spółdzielczości mieszkaniowej.

Można wyrazić przekonanie, że wprowadzenie uczciwych i klarownych przepisów umożliwiających zakładanie spółdzielni energetycznych byłoby poważnym impulsem dla rozwoju energetyki prosumenckiej w Polsce. Rolą państwowych firm energetycznych byłoby z jednej strony budowanie i modernizowanie dużych bloków, z drugiej modernizacja i rozbudowa sieci przesyłowych i dystrybucyjnych, warunkujących charakter prosumenckiej energetyki rozproszonej.

Z doświadczeń niemieckich w tym względzie wynika, że stworzone tam ramy prawne dla spółdzielni energetycznych okazały się właściwe. Zakładanie takich spółdzielni rozpoczęło się w Niemczech w 2008 roku. Po czterech latach liczba spółdzielni energetycznych przekroczyła w Niemczech 500, a kapitał w nich skumulowany osiągnął poziom 260 milionów euro. Liczba członków niemieckich spółdzielni energetycznych przekroczyła 80 tysięcy.

W Polsce potencjał wydaje się być wystarczający do osiągnięcia sukcesu, jako że rocznie budowanych jest około 10 tysięcy nowych domów, około 6 milionów czeka na modernizację, powstało 120 tysięcy wspólnot mieszkaniowych. Mamy ponad 2100 gmin wiejskich i miejsko-wiejskich i ponad 400 miast.

Tomasz E. Kołakowski